№ 128. Kraków 4 Czerwca — Sobota. Rok 1859.

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 3 czerwca.

Łatwo bardzo było przewidzieć, jak trudném stawało się stanowisko każdego rządu we Włoszech w razie wojny. W teoryi, udział w niéj, lub zachowanie neutralności zależało od woli panującego, ale w praktyce jakież niebezpieczeństwa aby nie powiedzieć niepodobieństwa towarzyszyły wyborowi. Wiadome też są wypadki zaszłe na początku zeszłego miesiąca w Modenie, Parmie i Toskanii. Neutralność państwa Kościelnego utrzymuje się dotąd, i spodziewać się należy, iż utrzyma się i nadal przez wzgląd na interesa świata katolickiego które się wiążą z tą sprawą. Niemniéj jeżeli przetrwa ona wszystkie koleje które gotuje wojna w swym dalszym rozwoju, uważać ją będzie można nie tyle za arcydzieło polityki, ile raczéj za wyraźny palec opatrznéj opieki. Neapolowi do zachowania ścisłéj neutralności posłużyło jeograficzne położenie, to jest oddalenie od teatru wojny, jakoteż choroba zmarłego króla i oczekiwanie nowych rządów. Rządy graniczące bezpośrednio z teatrem wojny, nie miały nic, coby je zasłaniało przed burzą nad półwyspem włoskim zawisłą.

Gromadzą się coraz liczniéj wypadki i zawikłania które w końcu jak się zdaje wojna rozstrzygnie. Donoszą dzienniki o proklamacyi przyłączającéj Massę i Carrarę do Piemontu, lubo *Monitor* podając takową opuszcza ustęp o przyłączeniu, a inne znów dzienniki utrzymują, że ogłoszenie to nastąpiło wbrew woli króla Wiktora Emanuela. Piszą, że oddział wojska toskańskiego wszedł do Parmy, jak niemniéj że posłowie mocarstw niewojujących zwinęli pawilony swoje we Florencyi nieuznając władz tymczasowych. Zgoła mnóstwo jest wypadków z których każdy w innych czasach byłby poruszył całą dyplomacyę, a nawet stawał się niekiedy niemożebnym. Dziś wywołują one najwięcéj protestacyę, któréj następstwa zapewne dopiero późniéj nastąpią. Dziś bowiem protestacya taka poparta demonstracyą poprowadziłaby do wojny, w cóżby się więc obróciła neutralność? Rozprawiać nawet o wypadkach tych trudno, tak dalece są one z wojną związane. Przyszłość też jedynie wykaże, jak wielki wpływ ich będzie, czy to na układy jeżli do nich wśród wojny przyjdzie jak utrzymują niektórzy, czy też na zmianę stanowiska neutralnego w czynny tego lub owego państwa udział.

Korespondencya Czasu.

Berlin 31 maja.

† Co się stanie z Bundestagiem niemieckim, pytają tutaj, jeżeli pomiędzy Prusami a państwami związkowemi nie przyjdzie do porozumienia się? „Złożony zostanie jak w r. 1848 do grobu", brzmi krótko i stanowczo na pytanie to odpowiedź całej niemal prasy pruskiéj. Cóż wtedy? „Albo naród niemiecki podniesie głos swój i zmusi ducha złéj i szkodliwéj partykularności do wstąpienia na drogę rozumu i do złożenia hoł'u narodowéj jedności; albo Prusy, po obaleniu Bundestagu, traktować będą dawniejszych związkowych swoich li z militarnych widoków, jak gdyby każdy z nich stać się mógł nazajutrz nieprzyjacielem ich" — odpowiada otwarcie i bez ogródki *Nationalzeitung*, z towarzyszeniem chóru całéj prasy liberalnéj, do którego przyłączają się równobrzmiące głosy z innych części Niemiec. Mojém zdaniem, pierwsza ewentualność, którą stawia *Nationalzeitung* jest i pozostanie *pium desiderium* liberałów i demokratów z r. 1848 r. Ewentualność taka miałaby charakter rewolucyjny. Obecne zaś poruszenie umysłów w Niemczech niema wcale w sobie żywiołów rewolucyjnych. Urzeczywiszczenie idei jedności Niemiec, jakkolwiek gorąco upragnione, nie wznieci prawdopodobnie w ludnościach pojedynczych państw takiego zapału, jaki panował w r. 1848, zapału, zmuszającego rządy do rachowania się z jego wymaganiami. Ludności te nie są same tak dalece wolne od ducha plemiennego partykularyzmu, aby z ochotą i bez żalu przyjęły medyatyzacyą swoję w zjednoczonéj pod jakąbądź formą, ale zawsze pod zwierzchnictwem i zarządem Prus zostającéj Rzeszy niemieckiéj. Możebnąby zatém tylko być mogła druga ewentualność: zjednoczenie Niemiec przez inicyatywę Prus, biorących ją przemocą, jeżeli im nie będzie przyznaną dobrowolnie. Bez użycia przemocy, duchowéj lub fizycznéj, nic się wielkiego w dziejach nie dokonywało. Ale czy dzisiejszy rząd pruski odważy się na czyn taki? Nie braknie przeważnych głosów w kraju i zagranicą, które podżegają w nim tę ambicyą, tak łatwą do zaspokojenia. Zawszeby to był krok ostateczny, który jeśliby Prusy zrobiły to chyba nie wcześniéj, aż po przekonaniu się, że niemasz innego środka ratunku dla Niemiec.

Krytyczne położenie to długo trwać nie może. Jenerał Willisen dziś z misyi wiedeńskiéj do Berlina powrócił. Co z sobą przywozi? Dowiemy się o tém z najbliższego obrotu stosunków niemieckich. Dziś chodzi pogłoska, że rozkaz do mobilizacyi lada dzień będzie wydany, ażeby odjąć państwom związkowym sposobność, możność, a zarazem i odwagę do wykonania wojennych swych planów, których groźbą zmusić chcą Prusy do opuszczenia zajmowanego dotąd stanowiska. Gdyby się pogłoska ta sprawdziła, byłoby to dowodem, że misya jenerała Willisena nie osiągnęła pożądanego rezultatu. Tymczasem, wedle innéj wieści, misya miała się skończyć jak najpomyślniéj. Niewiadomo, czemu w téj chwili wierzyć. Zapisuję jednak co słyszę.

Książę Regent, syn jego, i trzech ministrów udali się wczoraj do Szczecina a ztamtąd na Pomorze by być obecnymi otwarciu drogi żelaznéj z Starogrodu do Kołobrzegu i Koźlina. Powrót ich dziś w nocy nastąpi. Księżna Wiktorya powróci z Londynu w piątek lub w sobotę. Odtąd młodzi księstwo mieszkać będą w Poczdamie. Książę Regent pozostanie w Berlinie. Dziś przybył tu z Drezna książę Oporto, brat króla portugalskiego.

Dowiaduję się z pewnego źródła, że posłowie polscy odmówili ofiarowanego sobie przez obywateli wyborców obiadu, z przyczyn, które w téj chwili tylko pochwalić należy. Obiadu więc nie będzie. Słynna aktorka wiedeńska, panna Gosmann, rozpoczyna jutro w teatrze na „Friedrich Wilhelm Stadt" gościnne role swoje. Przybyły tu także podziwiane w Wiedniu karły chińskie. Mieliśmy w tych dniach po raz drugi znanych karłów artystów dramatycznych. Był parę dni i Murphy. Wszystko to dość raz widzieć.

Paryż 30 maja.

Onegdaj po skończeniu obrad Izby był wieczor u hr. de Morny, na który udali się wszyscy deputowani. Tego samego wieczoru udała się Cesarzowa do cyrku pól elizejskich z księżną Klotyldą. Byłem na tem widowisku. Sala była szczelnie nabitą. Kiedy Cesarzowa weszła do niéj z księżną Klotyldą i marszałkiem Pelissier muzyka zagrała „Partant pour la Syrie," publiczność powstała, odkryła głowy i zawołała: niech żyje Cesarzowa! w ciągu widowiska Cesarzowa rozmawiała lub poprawiała swą toaletę, a księżna Klotylda nieporuszenie siedziała. Przy wyjściu Cesarzowéj muzyka znowu zagrała: „partant pour la Syrie," a publiczność ponowiła życzliwe okrzyki.

Wczoraj w niedzielę było wiele osób na mszy tuileryjskiéj. Po mszy Cesarzowa dawała posłuchania a potem udała się do St. Cloud, gdzie odtąd mieszkać będzie. Książę Hieronim i księżna Klotylda udali się na mieszkanie do Meudon. Reparacya Tuileryów zacznie się za parę tygodni. Przeszłego tygodnia zebrała się trzy razy rada prywatna. Arcybiskup Morlot, marszałek Pelissier i hr. Morny filary rady nie opuszczają Paryża.

Sytuacya dyplomatyczna Francyi wyjaśniła się w Frankfurcie i jest dość zaspakajającą. Baron Seebach nie udał się do Drezna, lecz do Brukseli dla widzenia się z księciem Jerzym Saskim. Wrócił on już do Paryża. Mówią o wyjeździe pana Benedetti do Niemiec. Hr. Persigny, który zawitał na parę dni do Paryża zapewnia o zgodzie Anglii z Francyą w sprawie neapolitańskiéj. Francya i Anglia wyślą do Neapolu ambasadorów zjednakowemi instrukcyami. Zdawałoby się, że Anglii chodzi dziś głównie o reformę wyborczą i Egipt. *Times* grozi paszy egipskiemu garnizonami jońskiemi i indyjskiemi gdyby chciał stać się niepodległym. Dziennik ten nie chce zmiany w traktacie z r. 1840. Tutejsze piśmiennictwo, tutejsze teatra, tutejsze nawet ryciny noszą barwę obecnéj chwili. *Monitor* doniósł, że Cesarz postanowił wracać jeńców rannych i przypomniał, że Francya nie uważała nigdy węgla kamiennego za kontrabandę wojenną. Rada handlowa w Newcastle zaprotestowała przeciw opinii lorda Malmesbury, według któréj węgiel będzie może uważany w niektórych przypadkach za kontrabandę. Minister wojny wybrał wyspę śtéj Małgorzaty na szpitale dla rannych i tam kazał przewieść główną część służby zdrowia. Dziś odbyła się na placu marsowym musztra ogniowa jednéj dywizyi i takie musztry będą się odbywać co tydzień. Wiecie, że w wojsku francuzkiem, które lubi żartować, zwykły marsz doboszów, marsz naprzód, zwie się: „la casquette du père Bugeaud." Historya tego nazwiska jest następująca. W Algieryi Araby napadli raz w nocy na wojsko francuzkie. Zaszło zamieszanie, ale wypadł z kwatery jenerał Bugeaud przywrócił porządek i kazał doboszom bić marsz naprzód. Jadąc przed doboszami jenerał spostrzegł, że wojsko się z niego śmiało. Obejrzał się po sobie i znalazł zapóźno, że zamiast kaszkietu miał nocną szlafmycę. Od tego czasu „marsz szlafmycowy" wszedł w tryb wyrażenia się, z radością wojska, zapewne i jenerała Bugeaud, bo przypomina zaszczytne dla niego zdarzenie.

Wyrachowano, że podpisana suma pożyczkowa, gdyby była zmienioną na srebrne pięciofrankówki, zrobiłaby rulon długi od Marsylii do Calais. Prefekt policyi kazał przylepić w giełdzie dekret z 17 lutego 1852 r. o puszczeniu fałszywych nowin. Giełda trzyma się w stagnacyi czekając na wiadomości. Obligacye dróg żelaznych idą w górę, bo to jest umieszczenie najpewniejsze dla gotówki. Natomiast akcye dróg żelaznych spadają. Konkurencya i obowiązek robienia dróg bocznych zmniejszają przychody wielkich dróg żelaznych. Koléj milhauzeńska zrobiła wielką szkodę drodze strasburkiéj, która tego roku daje tylko 20 fr. dywidendy. Proces meklerów z kulisierami wytoczy się dopiero dnia 22 czerwca.

Ma wychodzić *Journal du Peuple*. Dziennik ten ma być odbijany w 200,000 egzemplarzach.

O krzesło akademickie p. Tocqueville ubiega się pan Loménie popularny profesor kolegium francuzkiego i autor dzieła o Beaumarchais. Uważano, że kiedy na ostatniem posiedzeniu publicznem pan Sandeau czytał pochwałę pana Brifault, dwie stare panie płakały. Były to dwie wielkie panie, wierne przyjaciółki zmarłego. Chociaż był synem rzemieślnika, Brifault żył w wielkim świecie i był legitymistą. Łączyły go z wielkim światem stosunki, interesa a nadto długi związek serca.

Wyszedł trzeci tom dzieła pana de Nouvion: „Historya panowania Ludwika Filipa." Tom ten obejmuje najpiękniejszą epokę Ludwika Filipa, bo rok 1832 i 1833.

W „Question Romaine" pan About pokazuje się przekonanym imperialistą i miłośnikiem czasowéj dyktatury. Dzieło jego bardzo jest czytane.

Wyruszy wkrótce do Kajeny fregata „Amazone" z 800 zbrodniarzami zwyczajnemi, którzy byli trzymani w „bagne" Tulonu. Na téj fregacie uda się do Kajeny kilku OO. Jezuitów. Ojcowie Jezuici oddają niemałe usługi w Kajennie i dwóch z nich już tam umarło z pracy i powietrza. Obecnie gubernatorem Kajeny jest pan Tardy de Montravel kapitan okrętu.

Doniosłem, że mimo wojny buduje się wielki most kamienny na Renie pod Strasburgiem. Budowa tego mostu jest ciekawa z tego powodu, że zakładanie fundamentów w wodzie odbywa się według nowéj metody, która zupełnie się udaje. Autorem nowéj metody jest inżynier Fleur Saint Denis. Mówią, że metoda tego inżyniera mogłaby być zastosowaną do mostu na Wiśle pod Warszawą.

Paryż jest jeszcze pełny. Wyjazd na wieś dopiero się zaczyna. Mamy czas pogodny. Wczoraj w niedzielę wszystkie okolice Paryża były zapełnione. Paryż budując się traci dawne ogrody, ale zyskuje angielskie „squary". Jest już kilkanaście squarów i robią się dwa nowe, na placu Louvois przy ulicy Richelieu i na „placu des Innocents." Zaprowadzone squary zalecają się pięknością drzew i zielonością, jakiéj Francuzi nie znali. Zdaje się, z powodu wojny i obawy wszelkich wznowień, w takich okolicznościach projekt nowego rozkładu atrybucyi dwóch prefektów paryzkich zostanie zawieszony.

W Paryżu, gdzie każda rzecz ma swój użytek i stanowi osobny handel, prowadzi się dość znaczny handel ropuchami, które przywożone są w beczkach na targowiska jarzynne około ogrodu botanicznego. Ogrodnicy kupują ropuchy do ogrodów, bo te piękne zwierzęta mają cnotę wyjadania różnych szkodliwych owadów. Godnem jest uwagi, że pomimo ogólnego i prawie naukowego zdania o zjadliwości cieczy, którą wypuszczają ropuchy, kupcy wkładają ręce po łokiec w beczki, w których znajdują się ropuchy, i to bezżadnego złego następstwa dla swego zdrowia.

Rzym 26 maja.

Instrukcye przywiezione z obozu przez księcia Gramont są bardzo ważne. Cesarz Napoleon kazał oświadczyć przez posła swojego Ojcu ś. że jest zawsze najwierniejszym synem jego, że ręczy za jego władzę duchowną i świecką ale tylko w Rzymie i Civita-Vecchia, to jest tam gdzie się znajdują załogi francuskie; że radzi nakłonić gabinet wiedeński, aby dobrowolnie wojska swoje zupełnie cofnął z państwa kościelnego, bo gdyby Austrya powiększyła swoją załogę o jednego człowieka, Francya nieuważałaby prowincyj gdzie się wojska austryackie znajdują za neutralne i natychmiastby tam wkroczyła; że zaś w przypadku powstania tych prowincyj i rewolucyi spełnionéj w tym duchu jak w Toskanii, Cesarz uważałby to za czyn dokonany *fait accompli*; że najlepiejby było dla zachowania nietykalności państwa kościelnego zastąpić załogi austryackie przez francuskie; że korpus księcia Napoleona przeznaczonym jest do działania przeciw Modenie, ale że każde przekroczenie wyżéj wypisanych ostrzeżeń może przymusić księcia do udania się w stronę Bolonii. Do tego dodać trzeba, że dla poparcia żądań ambasadora francuskiego poseł sardyński hr. Minerva oświadczył kategorycznie kardynałowi Antonellemu że dopóki będzie w państwie kościelnem jeden żołnierz austryacki, takiej neutralności gabinet turyński nie będzie mógł pojmować a tem mniéj uznawać.

Pojąć łatwo w jak przykrem położeniu znajduje się chwilowo rząd papiezki. Dzisiaj nie powzięto jeszcze żadnego postanowienia, ale doniosę wam natychmiast jak się czegoś stanowczego dowiem. Pole domniemań jest szeroko otwarte. Pytanie wielkie czy wiedeński gabinet dobrowolnie zgodzić się może na to ażeby miejsca ustąpić swojemu nieprzyjacielowi? Czy polityka kardynała Antonellego może się stać od razu francuską? Ale czyż znowu nie lepiéj ustąpić chwilowo życzeniom Francyi i zachować w każdym przypadku całość państwa rzymskiego? Wszystkie te pytania są nadzwyczaj ważne i brzemienne przyszłością, widnokrąg coraz się bardziej czarnemi zaciąga chmurami.

Książe Napoleon chciał natychmiast pociągnąć wprost ze swoim korpusem do Bolonii. Były z téj przyczyny ostre spory i trzeba było niezłomnéj woli Cesarza i całéj przezorności hr. Cavoura, aby zmienić postanowienie księcia.

Dzisiaj rano wyciągnęło razem z Rzymu stu piędziesięciu ochotników należących do najlepszych familij średniego stanu. Jenerał hr. Goyon przysłał im kilku oficerów i żandarmów francuskich ażeby nie byli niepokojeni. Chcieli oni zaraz za bramą Rzymu rozwinąć chorągiew włoską, ale jenerał żądał ażeby się wstrzymali od takowéj manifestacyi.

W Neapolu wojsko przysięgło na wierność następcy królowi Franciszkowi II. Królowa wdowa, macocha jego, chciała pozostać w Caserta, ale król życzył sobie aby wróciła do Neapolu. Dotąd niewiadomo na czyją się stronę król Franciszek przechyli i wyglądają z niecierpliwością jego pierwszych kroków, których nic dotąd odgadnąć nie dozwoliło.

N. Pan nadał Wiktorowi Cefarowiczowi (Zepharovich) profesorowi mineralogii przy uniwersytecie krakowskim złoty medal za sztukę i naukę za ofiarowane sobie dzieło jego „Słownik mineralogiczny cesarstwa austryackiego" (po niemiecku).

C. k. Minister skarbu zamianował Karola Preissler de Tannenwald kontrolera kasy głównéj we Lwowie, dyrektorem pomienionéj kasy.

Wiedeń 2 czerwca. Depesza nadesłana z Werony z dnia wczorajszego donosi o pobycie N. Pana, jak następuje: Dziś (1go czerwca) raczył J. C. K. Ap. Mość odwiedzić rannego pod Motebello a tu leczącego się jenerał majora Braum, tudzież rannych i chorych w tutejszym lazarecie leżących. Z rana oglądał Cesarz Jmć fortyfikacye.

Gazeta Tryestska pisze pod dniem 30 maja o przejeździe N. Pana:

Dziś rano o godz. $3\frac{1}{2}$ J. C. K. Ap. Mość przybył do Nabreziny. Z Tryestu wyjechali dla powitania N. Pana JE. Fzm. hr. Wimpffen dowódzca 1éj armii, jenerał jazdy hr. Schlik który tu wczoraj przybył,

tudzież wielu innych jenerałów i oficerów sztabu jlnego; prócz tego zastępca namiestnika cesarskiego radzca dworu baron Pascotini, wiceprezes centralnéj władzy morskiéj Guttmannsthal, podesta Tommasini i prezes izby handlowéj Vicco na czele deputacyj z pomienionych korporacyj i znacznéj liczby mieszkańców miasta. Na stacyi kolei w Nabrezinie ustawioną była kompania honorowa pułku W. księcia Konstantego rosyjskiego z chorągwią i muzyką, która przygrywała hymn ludu. J. C. Mość przyjmował najłaskawiéj hołdy od władz wojskowych i cywilnych, odbył przegląd kompanii, przyjął łaskawie słowa uszanowania od podesty i prezesa izby handlowéj Tryestu i pierwszemu z nich powiedział, że spodziewa się, iż smutny stan wojny wkrótce ukończy się a Tryest uniknie okropnych plag onéj. Po wypoczynku 50 minut trwającym, J. C. Mość wśród niezliczonych pełnych zapału okrzyków licznego tłumu obecnych odjechał. Baron Pascotini odprowadził N. Pana do granicy prowincyi.

W Gradecu raczył N. Pan wezwać podczas obiadu dowódzcę straży miejskiéj i przemówił do niego temi słowy: „Cieszy mię, że korpus miejski w Gradecu z taką gotowością wziął na siebie część służby załogowéj, i objawiam w tym względzie moje zupełne zadowolenie, wiedząc, że bezpieczeństwo miasta w dobrych spoczywa rękach, a wierność obywateli jest jego rękojmią.“

Arcyksiążęta Wilhelm i Leopold udali się do Włoch, pierwszy jako dyrektor artyleryi polowéj, drugi jako dyrektor inżynieryi 1éj armii. Poseł austryacki przy gabinecie saskim książę Ryszard Metternich wyjechał również do Włoch, przeznaczony podobno będąc do przybocznéj kancelaryi dyplomatycznéj J. C. Mości.

— *Gazeta Wiedeńska* z zadowoleniem donosi, że mieszczanie i lud w Pawii przez kilka dni opatrywali jadłem i napojem chorych żołnierzy przywożonych do tego miasta wodą.

Niemcy.

Staats Anzeiger pruski zamieszcza rozporządzenia z d. 28 maja tyczące się uchwalonego przez sejm kredytu na cele wojskowe, a mianowicie co do zaciągnięcia 5-procentowéj pożyczki 30 milionów talarów po 95 za 100 w obligacyach na 50, 100, 200, 500 i 1000 tal. Umorzenie rozpocznie się od 1 stycznia 1863 r. po 1% rocznie. Każdemu służy prawo podpisywania się na tę pożyczkę. Jeśli ogół podpisanych kwot przeniesie naznaczoną ilość pożyczki, zmniejszone zostaną obligacye większe na mniejsze. Przy podpisywaniu się, złożyć należy 10% podpisanéj pożyczki. Dalsze raty wniesione być mają: w pierwszych dniach lipca 30%, w połowie sierpnia 25%, w pierwszych dniach września 30%. Procent od téj pożyczki niemoże być zniżony przed 1870 r. Czas podpisywania się na nią naznaczony jest od 6 czerwca rano do 11go t. m. wieczorem. Procent liczony będzie od 1 lipca r. b. Nadmienić tu jeszcze musimy, że sejm upoważnił był ministeryum do zaciągnięcia pożyczki aż do wysokości 40 mil. tal. rząd wszelako zaciąga tylko 30 milionów.

— Urzędowy dziennik saski *Dresdner Journal* zamieszcza następujący artykuł, o którym już wspomniała była depesza telegraficzna:

„W najświeższych dziennikach można czytać sprawozdania o posiedzeniu zgromadzenia związkowego z d. 26 maja, które mówią, że na tem posiedzeniu po oświadczeniu pruskiem w d. 19 maja ze względu na wniosek hanowerski uczynionem, niektóre inne rządy niemieckie złożyły również swoje oświadczenia. Gdy oświadczenie posła kr. pruskiego, znane jest w całości (*Czas* Nr 119), przeto jesteśmy w możności w uzupełnieniu powtórzyć także treść jednakowego oświadczenia złożonego na ostatniem posiedzeniu związkowem przez Bawaryę i Saksonię. Brzmi ono:

„„Rząd królewski z zadowolenien przekonał się z oświadczenia posła kr. pruskiego uczynionego w imieniu najjaśn. rządu swego na 18tem posiedzeniu ze względu na wniosek rządu kr. hanowerskiego co do ustawienia korpusu obserwacyjnego, że Prusy mają zamiar stanąć w potrzebie z całemi siłami swemi w obronie bezpieczeństwa i niepodległości Niemiec. Rząd królewski przeto z wdzięcznością uzna, jeżeli Prusy zechcą wziąść inicyatywę w potrzebnych środkach wojskowych, do których zresztą wszystkie kraje związkowe zarówno mają prawo, a których przeto i rząd królewski zrzec się co do siebie niemoże. Wyglądać on będzie z tem większem zaufaniem na propozycye kr. pruskie co do rozpoczęcia środków wojskowych za potrzebne poczytanych, zastrzegając sobie prawo postawienia w danym razie ze swéj strony podobnych propozycyj, im więcéj narady wydziału nad wnioskiem kr. hanowerskim prowadzić będą do wyjaśnienia i ustalenia zasad, wedle których, w obecnych okolicznościach, prawa, obowiązki i interesa związku niemieckiego mają być określone i bronione.““

„O ile wiemy — mówi daléj *Dresdner Journal* — oświadczenia innych państw związkowych na pomienionem posiedzeniu zgadzały się w głównéj rzeczy z treścią powyższego oświadczenia, i że ten objaw rozmaitych rządów, mimo stanowczéj obrony praw pojedynczych państw związkowych, znalazł wszelako uznanie, jako będący krokiem uprzedzającym względem Prus. Jeżeli dobrze poinformowani jesteśmy, to układy dążące do zupełnego porozumienia się obu mocarstw niemieckich, w ostatnich dniach uczyniły pożądany dla dobra Niemiec postęp.

Włochy.

Wypadki zaszłe w ostatnich dniach na prawém skrzydle armii cesarsko-austryackiéj, a lewém piemoncko-francuzkiéj, zmieniły położenie rzeczy na téj części linii bojowéj. Dla lepszego przedstawienia i zrozumienia tych wypadków, rozdzielić je trzeba na dwa oddziały: na zdarzenia zaszłe nad Sesią na lewém skrzydle piemoncko-francuskiém — gdyż w środku i na prawém skrzydle trwa daléj spokój; — i na działania odbywające się na krańcu tego lewego skrzydła, wgiętym głęboko w Lombardyą, a raczéj na boku armii cesarsko-austryackiéj między jeziorami Maggiore i Como, oraz w Valtellinie. Przedstawimy tu najprzód te ostatnie działania, czyli wyprawę Garibaldego w górzystą Lombardyę, w celu niepokojenia armii cesarsko-austryackiéj z boku i z tyłu.

Wiadomości piśmienne ogłoszone w dziennikach wiedeńskich, rozjaśniły już nieco więcéj dotychczasowe koleje wyprawy Garibaldego, któréj lekki zarys nakreśliliśmy w ostatniém sprawozdaniu. Garibaldi ruszył z nad górnéj Sesii na czele korpusu ochotników złożonego z sześciu batalionów strzelców alpejskich i niewielkiego oddziału lekkiéj jazdy, jak to mówi doniesienie z Berna podane w *Pressie* wiedeńskiéj, nadto prowadził z sobą, jak dodaje tenże dziennik, 6000 sztuk karabinów dla uzbrojenia powstańców lombardzkich; wyprawa bowiem obrachowaną była, jak mówi daléj *Pressa*, na wywołanie ogólnego powstania w północnéj, górzystéj części Lombardyi. Najtrudniejszém dla Garibaldego zadaniem, było przesunąć się między jeziorem Maggiore zajętém przez parowce wojenne austryackie, a armią austryacką która zajmuje całą linię Ticino. Po przebyciu tego trudnego przejścia, dostawszy się w górzyste okolice Lombardyi za jeziorem Maggiore, mógł już łatwiéj wykonywać plan wyprawy nakreślony z zuchwałą śmiałością, będąc przygotowany na odcięcie od głównéj armii i nie troszcząc się o linie komunikacyjne. Demonstracye wykonane z Verceli nad dolną Sesią ułatwiły Garibaldemu posunięcie się na drugą stronę jeziora Maggiore.

Korpus Garibaldego ruszył 20 maja z nad górnéj Sesii i posuwał się szybko nie jedną kolumną, ale kilkunastu oddziałami, jakto już mówiliśmy wskazując zarazem drogi któremi te oddziały postępowały. Dnia 22go maja rano oddziały te przekroczywszy granicę lombardzką, są w Angera, w Sesto Calende, w Somma. Dnia 23go maja wieczorem gromadzą się pod Varese, którą w nocy z 23go na 24ty maja zajmują wziąwszy w niewolę szczupły oddział ces. austryacki który tam zastały oraz urzędników, jakto doniósł list powtórzony przez *Pressę* wiedeńską, który zamieściliśmy w ostatnim numerze. Po zajęciu Varesy, rada miejska tego miasta i komisarz nadzwyczajny sardyński ogłaszają odezwy do mieszkańców o przyłączeniu tego miasta i powiatu do Sardynii, którеto dokumenta zamieszczone w dziennikach wiedeńskich z 2go t. m. podamy niżéj. O dalszych kolejach wyprawy Garibaldego opowiadamy wkrótkości według doniesień szwajcarskich o ile w gazetach wiedeńskich ogłoszone zostały, czekając na ich sprostowanie przez wiadomości urzędowe.

Garibaldi dowiedziawszy się, że kilkotysięczny oddział austryacki zbliża się do Varese, zabarykadował się w tem mieście. Jeżeli mamy wierzyć doniesieniom berneńskim, odparł ten atak w d. 25 maja, z pomocą okolicznych mieszkańców, odparł i drugi w d. 26 maja z większemi siłami uczyniony, a 27go maja, znów po małéj potyczce stoczonéj na przedmieściu komazańskiem Borgo-Vico, zajmuje miasto Como. Szczegóły o tych potyczkach nie są dobrze znane. Następnie 28go maja posuwa część sił do Camerlaty na drodze ku Medyolanowi, o godzinę drogi od Como; gdy równocześnie fmp. Urban gromadzi siły w Monza zamierzając uderzyć na Garibaldego. Depesza berneńska donosząca, że następnie 29go maja Garibaldi został pobity i wepchnięty do Szwajcaryi, okazała się mylną. Garibaldi 30go maja stał jeszcze w Como a przednie jego straże znajdowały się w Cantu za Camerlatą jak powtarza *O. D. Post.* Lecz po zajęciu Como nie cała siła Garibaldego pozostała w tem mieście. Ruchome jego oddziały znów się rozprysły: jedne przemknęły się, jak się zdaje, między granicą szwajcarską a jeziorem Como w góry Valtelliny; drugie poszły na północne wybrzeża jeziora Maggiore zająć ufortyfikowane miasteczko Laveno, bronione przez szczupłą załogę wojsk ces. austryackich. Lecz szturm przypuszczony przez ten oddział Garibaldego w nocy z 29go na 30 maja nie powiódł się, a o rezultacie drugiego szturmu w nocy z 30go na 31 maja nic jeszcze nie wiemy.

Wyprawa jednak Garibaldego nie jest odrębném i oderwaném zupełnie działaniem. Popierać ją ma posuwający się za Garibaldim od jeziora Maggiore ku Como kilkotysięczny korpus piemoncki po większéj części z berzalierów (strzelców regularnych) i z artyleryi lekkiéj złożony. W d. 30 maja przednie straże tego korpusu stać miały w Olgiate niedaleko Como, jak wnosić można z powyższéj depeszy. Popiera także zdaleka wyprawę Garibaldego, posuwające się zwolna ku Ticino lewym ramieniem naprzód całe lewe skrzydło piemoncko-francuskie, a szczególniéj korpus Niela który miał zająć Novarę.

Lecz między to lewe skrzydło francuskie a korpus piemoncki stojący pod Olgiate i oddziały Garibaldego w okolicy jeziora Como działające, wszedł korpus wojsk ces. austryackich, odebrał Varese i przywrócił w niéj władze ces. austryackie, jak donosi urzędowa depesza telegraficyna z Medyolanu z 2go czerwca. Tu kończą się doniesienia; a w chiwli w któréj przerywają się, korpus ces. austryacki zająwszy Varese i odcinający w ten sposób Garibaldego i posiłkowy oddział Piemonczyków, stał między nim a Nielem i bój zdawał się bliskim.

— Wyżéj wspomniane odezwy, wydane przez radę miasta Vareze i przez komisarza sardyńskiego w tem mieście, ogłoszone w urzędowych dziennikach piemonckich a powtórzone w dziennikach wiedeńskich, brzmią jak następuje.

„1. **Rada miejska miasta Varese.** Dzisiaj wieczór około północy ma przyby do nas oddział armii włoskiej pod dowodztwem Józefa Garibaldego, który jest jenerałem wspaniałomyślnego Wiktora-Emanuela. Rada miejska uwiadamiając o tem współobywateli, cieszy się i podziela wzruszenie i radość ojczyzny. Gdy znaki obcego ucisku już padły, pojawi się wpośrodku nas święta trójkolorowa chorągiew, która jest chorągwią porządku, zgody, swobody i przyszłości. Błogosławieni są waleczni, którzy nam ją wracają; przyjmijmy ich uroczyście idąc za natchnieniem naszego serca, a naszem hasłem przyjęcia będzie: niech żyją Włochy!

Dan w ratuszu 23 maja 1859 r. szósta godzina wieczór. Burmistrz, Carcano. Adjunkci: Picinelli, Morandi, Del Bosco, Baselli; sekretarz Zangi.“

„2. *Tymczasowy komisarz J. K. M. Króla sardyńskiego w Varsee i okolicy.* Na mocy władzy udzielonéj podpisanemu dekretem jenerała Józefa Garibaldi naczelnika strzelców alpejskich, czynię wiadomo co następuje:

1) Rząd austryacki ogłoszony jest za pozbawiony swych praw; zastąpiony będzie przez rząd wspaniałomyślnego Wiktora Emanuela, w którego imieniu rządzić będą na przyszłość władze według danych im instrukcyj. W ręku podpisanego skoncentrowana jest władza dla utrzymania porządku publicznego jak również dla obrony kraju, a co się tyczy wykonania, powierza się to patryotyzmowi ludności i gwardyi narodowéj, która natychmiast będzie organizowaną. Mieszkańcy mogą zaufać podpisanemu, który starać się będzie w godny sposób odpowiedzieć zamiarom wspaniałomyślnego Króla i jego jenerała powierzających mu nadzwyczajną władzę dla dobra kraju i Włoch, wśród teraźniejszych groźnych wypadków. Miejsce urzędowania królewsko-sardyńskiego komisarza będzie w domu dawnego komisarza dystryktowego.

Varese 24go maja 1859 r. Burmistrz i nadzwyczajny komisarz królewsko-sardyński. **Carcano.**“

„3. *Tymczasowy komisarz J. K. M. króla sardyńskiego do mieszkańców Varese i okolicy.* Dla obrony kraju i poparcia wojny narodowéj przeciwko Austryi, poleca królewski komisarz, po zasięgnieniu rozkazów jenerała dowodzącego strzelcami alpejskiemi, co następuje: 1) Dwa bataliony ochotników formowane będą natychmiast z mieszkańców miasta i prowincyi; będą one organizowane przez kapitana Fonti, który do tego otrzymał polecenie. 2) Zakład tych batalionów będzie w domu gminnym przy placu św. Marcina, gdzie teraz przyjmowane są zapisy ochotników, którzy w krótkim czasie ubrani, uzbrojeni i wojskowo użyci zostaną. 3) Równocześnie tworzoną będzie gwardya narodowa a to stósownie do dekretu, który natychmiast ogłoszonym zostanie.

Varese 24 maja 1859 r. Tymczasowy komisarz J. K. M. króla sardyńskiego. **Carcano.**“

O wypadkach na lewem skrzydle piemoncko-francuzkiem, sforsowaniu przez to skrzydło przejścia Sesii naprzeciw Palestro, o potyczce pod tą wsią w dniu 30 maja i zajęciu jéj, są tylko krótkie wiadomości telegraficzne. Wiemy tylko, że potyczkę tę stoczył korpus piemoncki który przeszedł Sesię i posuwał się na Palestro, pod dowództwem samego Króla wspierany przez jedną dywizyi francuską Trochu (która w początkowym składzie armii policzaną była do korpusu Canroberta) z siódmym korpusem ces. austryackiéj armii dowodzonym przez Fmpor. Zobel.

— *Oestr. Ztg* podaje następujący list z Wenecyi z 27go maja: „Z każdéj wieży, a nawet z każdego nieco wznioślejszego balkonu na południe zwróconego, można widzieć eskadrę francuską. Stoi ona niedaleko Lido (warownia przy wnijściu do portu weneckiego) złożona z jednego okrętu liniowego parowo-śrubowego i z dwóch fregat śrubowo-parowych i z 10 łodzi kanonierskich. Jeden z okrętów stoi na kotwicy na straży, gdy dwa drugie krążą i na wyprawy wybiegają, nieodpływając jednak zadaleko. Od czasu do czasu okazuje się także na widnokręgu na południu parowiec francuski przypływający i odpływający.“

— Korespondent do *Triester Ztg* pisze co następuje o działaniu floty francuskiéj na Adryatyku z portu Spignon w liście z 27go maja.

„Eskadra francuska blokująca Wenecyę zmniejszywszy swój zapał w pogoni za bezbronnymi trabaklami, zwróciła całą swą czynność do sądowania głębokości wód przed Lido. W nocy z 25go na 26 maja oficer marynarki naszéj czuwający na wieży strażniczéj na Lido spostrzegł w ciemności kilkanaście łodzi francuskich zajmujących się wymierzaniem głębokości wód, pod opieką towarzyszącego im parowca wojennego. Nagle zabłysnął ogień bengalski na wieży sterniczéj w Lido, a odblask jego rozlał się po naszych statkach w przystani stojących, i wkrótce cała nasza eskadra stała w pogotowiu, każdy na swojem stanowisku. Kilka strzałów kartaczowych z bateryj na Lido wystarczyło do spędzenia łodzi i towarzyszącego im parowca, które wkrótce w oddali w ciemnościach zniknęły. — Francuscy żeglarze mogą się spuścić na wiarogodność naszych wybornych kart morza Adryatyckiego, które im okażą, iż zbliżenie się do Lido statkami głębszéj wody potrzebującemi, jest niemożebnem; że zaś wnijścia pod Malamocco sforsować nie można, przekonają się sami, jeźli popróbują.“

Tensam dziennik pisze daléj: „Angielski jeneralny konsul w Wenecyi uwiadomił telegrafem wicekonsula angielskiego w Fiume, iż blokada Wenecyi od strony morza ogłoszoną została 23go maja o 7éj godzinie wieczór.“

— Depesza z Modeny z 28 maja donosi, że powstańcy w Massa uwięzili tamecznego biskupa.

— Minister spraw zagranicznych księstwa parmeńskiego, przesłał do dworów europejskich następujące *memorandum*, w przedmiocie świeżych wypadków których państwo to było teatrem:

„Księżna Ludwika Marya Bourbon, dotknięta w dniu 27 marca 1854 r. najstraszliwszym ciosem, jakiemu Wszechmocny w niezbadanych swoich wyrokach poddać chciał męzką i religijną duszę dostojnéj córki Henryka IV, ujęła w ręce swe jako rejentka ster rządu w państwie parmeńskiém w imieniu syna swego księcia Roberta I, jako prawego następcy tronu.

„Od tego czasu J. K. Wysokość nieprzestała ani na chwilę myśleć o uszczęśliwieniu i spokojności tego kraju, usiłując nietylko dopełnić obowiązków, jakie na nią wkładała piastowana władza, lecz zarazem w chwili złożenia berła w ręce syna swego, przekonać wszystkich, że wywiązała się sumiennie z potrójnego swego zadania jako matka, opiekunka i rejentka.

„Rewolucye, spiski, klęski publiczne, stawiały z kolei tamy wykonaniu wspaniałomyślnych zamysłów Jéj K. W. Nic niemogło jednak odwieść ją od celu jaki sobie wytknęła. Podczas gdy mądry zarząd naprawił stan finansów i łagodne i wyrozumiałe panowanie jednało jéj zwolna serca poddanych, ustalając w ten sposób dobry byt i spokojność państwa, rząd Jéj K. Wysokości wszelkich dokładał starań, aby utrzymać jak najlepsze stosunki z rządami obcemi, które nawzajem nieprzestawały mu dawać dowodów zupełnéj przyjaźni.

„Na początku tego roku różnica zdań politycznych, przybierając z dniem każdym coraz większe rozmiary, postawiły dwa graniczące z naszym krajem państwa w nieprzyjaźnym do siebie stosunku. Państwo Parmeńskie ujrzało się wtedy w pośród nowych i ważnych trudności i chciało je ominąć, postępując drogą umiarkowania i rozsądku. Rejentka związana była z Austryą przymierzem odpornem, zawartém przez jéj poprzedników z mocarstwem tém w r. 1848. Nie chciała ona aby dobra wiara zgwałconą była ze strony jéj rządu, ani aby odwołanie się do przymierza zwichnęło to postępowanie rozsądne, które mogło również przeszkodzić większym zawikłaniom pomiędzy obydwoma jéj sąsiadami. Gdy zamiar życzliwy niektórych mocarstw doradzał uspokojenie Włoch za pomocą kongresu, rząd Rejentki nie stawał po stronie tych, którzy się mu sprzeciwiali.

„Po spełznięciu na niczém wszelkich usiłowań wielkich mocarstw spokojnego załatwienia sprawy włoskiéj, wojna zdawała się być nieuchronną. Księżna nieodstąpiła jednak od swego postępowania. Rewolucya w Toskanie pomnożyła jeszcze zapał narodowy, który w mieście tém utrzymywała bliskość teatru wojny. Największa część Parmeńczyków, jakkolwiek napojona tą ideą, pragnęła zachowania dynastyi i konfederacyi włoskiéj. Wichrzyciele niezmordowani pracowali jednak, korzystając z powszechnéj niespokojności, nad obaleniem prawego rządu. Użyli oni wszelkich sposobów aby zdemoralizować wojsko, i słaby tylko osiągnęli skutek. Oficerowie szczególnie, wierni po wszystkie czasy, mało dawali nadziei odstępstwa. Wymieniano kilku z nich jako cel powszechnéj wzgardy. Stałość ich zachwiała się. Niektórzy z nich, których umysł uległ zwodniczym wpływom, puszczali w obieg adres do Jéj K. W., ułożony wprawdzie w wyrazach pełnych uszanowania, lecz zamierzający rząd odwieść od polityki, jaką sobie zakreślił. Udali się oni do swych kolegów z łudzącemi argumentami, i wielu oficerów w błąd wprowadzonych, podpisało się na wiarę swych towarzyszów, bez złego zamiaru.

„Było to 1go maja. Księżna Rejentka przekonała się wtedy, że niemoże nadal liczyć na swe wojsko, co do poparcia polityki jaką sobie zamierzyła, ujrzała się narażoną na nieprzewidziane następstwa rewolucyi i kraj na klęski zaburzenia wewnętrznego. Niepozostawało jéj więc, jak oddalić się z państw swoich i umieścić bezpiecznie dzieci swoje, niezapominając obowiązków, ani zrzekając się praw swoich. Ogłosiła ona proklamacyę, zamieniając ministeryum w komisyę rządową, dając jéj instrukcyę niewypuszczania władzy z rąk, chyba w razie, gdyby ostateczne usiłowanie utrzymania jéj, dało powód do zaburzeń. Oprócz tego wypadku, komisya winna była drogą protestacyi starać się utrzymać prawa monarsze syna Jej K. Wys. do państwa parmeńskiego.

„Około południa opuściła księżna i młody książe stolicę z rozdartem sercem, zamierzając udać się do Szwajcaryi. W kilka godzin po jéj odjeździe, komisya rządowa, jak to przewidywaném było, widziała się zmuszoną odstąpić swéj władzy na wezwanie tak zwanego komitetu narodowego, który oświadczył, że odbiera rząd w imieniu N. Króla Wiktora Emannuela II. Ludność zebrana na placu pałacowym, gdzie zasiadała komisya, poparła okrzykami swemi wezwanie komitetu, zatykając wielką trójkolorową chorągiew włoską. Komisya zażądała i otrzymała od komitetu pisemne potwierdzenie aktu, który się odbył; następnie ułożyła, podpisała i wręczyła protestacyę swoją, stósownie do rozkazów Rejentki.

„Nazajutrz, komitet ogłosił różne obwieszczenia: 1) zamienił się w juntę prowizoryczną rządową dla państwa parmeńskiego, w imieniu N. Króla Wiktora Emannuela; 2) oświadczył, że ten stan rze-

czy trwać tylko będzie dotąd, póki komisarz spodziewany nie obejmie rządu kraju i zapewnił, że pod tym względem nastąpiło porozumienie z rządem królewskim; 3) wyznaczył do kierownictwa każdym wydziałem w ministeryum sekretarzów jeneralnych, i zatwierdził władze cywilne i wojskowe, i urzędników publicznych; 4) postanowił, że na czele aktów publicznych stać będzie tytuł: *Junta prowizoryczna w imieniu N. Króla Sardyńskiego Wiktora Emanuela II;* 5) utworzył gwardyę narodową i polecił jéj organizacyę pp. Augustowi Rossi, Józefowi Clementi i Franciszkowi Canobbio, mianując dwóch pierwszych kapitanami w armii sardyńskiéj, trzeciego podporucznikiem w tejże saméj armii.

„Wielka część ludności nietylko niełączyła się z rewolucyą, lecz ją potępiała głośno. Zaprzeczano nawet juncie wszelkiego uprawnienia ze strony ludu, niedawano wiary żadnemu jéj ogłoszeniu. Miasto okazywało się wszędzie niezadowolone, przerażone. Nikomu tajném nie było, że członkowie junty należą do stronnictwa republikańskiego i spostrzeżono się, że to stronnictwo dokonało ruchu rewolucyjnego.

„Wojsko wkrótce poznało, że je w błąd wprowadzono, przewidziało wszelkie następstwa kroku, do jakiego je skuszono. Chwilowe obłąkanie wyrodziło w nich żal, żal ustąpił miejsca najwyższemu rozdrażnieniu. Zażądano od niego karabinów dla gwardyi narodowej, w odpowiedzi łamali je żołnierze w kawałki. P. Rossi, mniemany kapitan piemoncki, chciał do nich przemówić i zaledwo uniknął ich wściekłości. Jeden z członków junty to samo próbował uczynić i z tym samym skutkiem. Nieprzyjazne demonstracye dla rządu narzuconego przyjęty w krótce groźny charakter. Żołnierze i oficerowie, ostatni również poznali sidła w które wpadli, i postanowili przywrócić rząd prawy. W nocy poczynili wszelkie potrzebne przygotowania do wykonania swego projektu.

„Nazajutrz rano całe wojsko wyszło z koszar i udało się do cytadelli. Tam oświadczyło, że uznaje tylko rząd Roberta 1, że chce tylko słuchać władz ustanowionych przez monarchę, do którego przywięzuje ich przysięga wierności. Pluton szaserów wręczył juncie zawiadomienie podpisane przez dowódzcę wojska. Było w niem powiedziano, że wojsko wierne swéj przysiędze niemyśli nadal cierpieć żadnego godła rewolucyjnego, i chce aby rząd Jéj K. W. Rejentki był przywrócony. Jeżeli za godzinę nie będzie odpowiedzi stósownéj do życzenia wojska, i jeżeli życzenie to nie będzie spełnione, wojsko chwyci się środków stanowczych.

„Junta opuściła nagle miejsce swego posiedzenia, i ucieczką uchroniła się przed powszechnem oburzeniem. Za przykładem jéj poszło pięciu oficerów (nie było pomiędzy niemi żadnego oficera wyższego) którzy byli promotorami adresu, towarzysze ich rozbiegli się na swe stanowiska, gdzie zdołali powstrzymać zapał żołnierzów, nadając rozsądny kierunek ich wybornemu duchowi. Pluton wysłany był do margr. Pallavicino członka komisyi rządowéj i zarazem prezesa w wydziale wojskowym, z prośbą, aby się udał do wojska. Przybywszy przyjęty został okrzykami „niech żyje rejencya! niech żyje książę, niech żyje prezes.“ Starał on się przedewszystkiem zapewnić się o mimowolności ruchu i o duchu karności, niechcąc brać udziału w niczem, coby niedążyło do utrzymania najściślejszego porządku.

„Gdy wojsku objawił swe chęci, okazało się ono gotowem do posłuszeństwa i karności. Na widok chorągwi rodziny panującéj, ogarnęło żołnierzy uczucie religijne i rzewne i wszyscy powtórzyli przysięgę wierności.

„Municypalność dokonała równocześnie umyślnego aktu wierności dla rządu J. K. W. Roberta 1; bumistrz i kilku z znakomitych mieszkańców miasta, chociaż nie nacechowanych urzędowym charakterem, udało się osobiście do ministrów Jéj K. W. księżnéj Rejentki, prosząc ich, aby poszli za powszechnem życzeniem, przyjmując dla dobra miasta, ster rządu. Ministrowie będący w mieście uczynili natychmiast zadość téj prośbie i jeden z nich który udał się do swéj willi za miastem, toż samo uczynił, skoro tylko zawiadomionym został.

„Burmistrz ogłosił manifest, w którym zapowiedział ze strony municypalności przywrócenie komisyi rządowéj i wezwał obywateli, aby niemącili spokojności, dając im do zrozumienia, że tylko od wielkich wypadków, które się odgrywają gdzieindziéj, zależy spokój kraju.

„Komisya rządowa oświadczyła w zawiadomieniu do obywateli, że w d. 1ym maja po południu ustąpić musiała przeważnéj sile, lecz gdy junta tymczasowa cofnęła się przed silną wolą wojska wiernego prawemu rządowi, komisya poszła za objawionem sobie kilkakrotnie życzeniem municypalności, licznych mieszkańców znakomitszych miasta, a szczególniéj wojska książęcego, objęła napowrót władzę zamierzając użyć jéj na utrzymanie porządku, spokojności publicznéj rządu w imieniu J. K. W. księcia Roberta 1.

„Do uspokojenia umysłów i zadośćuczynienia niecierpliwym życzeniom wojska książęcego, oraz najlepszéj i największéj chęci obywateli, jednéj tylko brakowało rzeczy: obecności księżnéj. Zawiadomiono ją depeszą telegraficzną o szczęśliwéj zmianie położenia i proszono aby wróciła do stolicy.

„Pragnąc stale dobra poddanych swego syna, wsparta tem męstwem którego nigdy jéj niebrakowało, wróciła natychmiast do stolicy i przybyła tam dnia 4go o godz. 10éj wieczór. Tłum osób oczekiwał jéj na rynku, w alejach prowadzących do książęcego pałacu i przyjmował ją z radosnemi okrzykami.

„Szlachetne uczucie wdzięczności skłoniło napowrót Jéj K. Wysokość udać się do cytadeli. Zapał wojska objawił się w jak najżywszy sposób. Stósując się do objawionego sobie życzenia, wstąpiła do kaplicy, aby wraz z niem podziękować Opatrzności boskiéj za szczęśliwy powrót.. Przy wyjeździe z cytadelli, księżna niemogła przeszkodzić, aby wojsko pojazd jéj aż do miasta ciągnęło. Wysiadłszy w pałacu, znalazła tam ministra stanu, dygnitarzy dworu, biskupa, władze ustanowione, i kilku znakomitych obywateli, chociaż nikt zaproszony nie był. Trudno byłoby dać wyobrażenie o głębokiem wzruszeniu, jakie na Jéj K. W. dobrowolne oznaki hołdu i przychylności wywarły.

„Jeżeli w Borgotaro i Pontremoli niepokoje nieustały w tym samym dniu, winę przypisać trzeba odległości, porządek jednak niebawem przywrócony tam został bez potrzeby użycia siły lub nawet ustnego zawezwania.

„Księżna obejmując znowu rejencyę ogłosiła proklamacyę, któréj zakończenie samo odbija uczucia politykę. godność i stałość dostojnéj monarchini. Mówi ona do swych poddanych;

„Powracam i zostaję tu z męstwem i zaufaniem w lojalność wojska i ludności, w tę postawę wyczekującą, która dla nas bezwzględną jest koniecznością, gdyż nietylko dozwala mi jéj istotny duch traktatów, lecz jest ona najlepszą tarczą kraju, albowiem cywilizacya i sprawiedliwość mocarstw wojujących, niedozwolą zaczepiać tych, którzy nieobrażają. Zarazem dopełniam méj powinności utrzymując porządek, póki stałego pokoju nieprzywróci mądrość Europy. — Parma 12 maja.

(podp.) *J. Pallavicino.*“

— *Courrier du Dimanche*, a za nim *Augsburska* mówią, że baron Brennier wysłanym został przez rząd francuski w nadzwyczajnéj misyi do Neapolu, dokąd ze Sardynii jedzie hr. Salmour. Obaj ci dyplomaci mają instrukcye równobrzmiące, których główne punkta są: 1) Reprezentanci Francyi i Sardynii oświadczą dworowi neapolitańskiemu, że przez śmierć króla Ferdynanda II przywrócenie stosunków przyjaznych między królestwem O. Sycylii i państwami sprzymierzonemi stało się możebnem; 2) wyraźnym warunkiem tego przywrócenia stosunków jest odstąpienie od polityki zmarłego króla; 3) reprezentanci Francyi i Sardynii zwrócą uwagę króla Ferdynanda II z wszelką o ile można oględnością, że gdy interesa Neapolu zostają w téj chwili w zgodzie z interesami górnych Włoch, byłoby stosownem, gdyby król przystąpił do przymierza francusko-sardyńskiego. Wszelkie propozycye jakie rząd neapolitański uczyni obu posłom, mają takowi, nie odrzucając ich, wprost przesłać do swoich rządów.

Oestr. Ztg potwierdza to przywrócrnie stósunków dyplomatycznych między Neapolem a państwami zachodniemi, i pisze w tym względzie: Donoszą nam, że tutejszy (w Wiedniu) poseł neapolitański książę Petrulla otrzymał od swojego rządu depesze, które go zniewoliły wstrzymać wyjazd swój do Neapolu w tych dniach zamierzony. Przywrócenie stósunków dyplomatycznych Francyi i Anglii z Neapolem potwierdza się; wszelako co się tyczy wyboru reprezentantów na ten urząd powołanych, nic jeszcze niema pewnego, a nazwiska z różnych stron przytaczane, opierają się tylko na domysłach.

Księstwa Naddunajskie.

Rząd zajmuje się daléj z wielką gorliwością formowaniem wojska; a większa część oddziałów sformowanych gromadzi się do obozu pod Plojesti dla odbywania tam wielkich ćwiczeń i uczenia się manewrów. Listy z Bukaresztu z 21 maja donoszą, iż minister spraw zagranicznych wydał ogłoszenie zawiadamiając, że dotychczasowe formy przy postępowaniu sądowem względem poddanych austryackich, należy uwzględniać i nadal.

Korespondencya Austryacka podaje następujący list z Bukaresztu z 22 maja: „Couza odjechał z Jass gdzie niedawno przybył, lecz nie wiadomo dobrze gdzie się teraz znajduje. Otwarcie centralnéj komisyi w Fokszanach, naznaczone na 14 maja, odroczone zostało do 24; z trudnością jednak nastąpi w dniu tym, gdyż wybrani do komisyi: Epurena, Cesar Rosetti i Catercin powierzone mają tymczasowo zawiadowanie opróżnionemi ministerstwami. Ultrademokrata Bazyli Boresko wydawca dziennika *Nationale* przebiega kraj i popiera wszędzie częścią jawnie, częścią skrycie myśl Zjednoczenia. Wzywa on wszędzie naród do powstania i do zażądania unii pod władzą obcego księcia. Przy zapalnym charakterze wołoskiego narodu i przy ruchliwości mas w ogóle, nic dziwnego, że propaganda jego znajduje oddźwięk gdy jéj w niczem władze nie tamują. Znaczne oddziały rekrutów przybywają tutaj i odchodzą do Tergovesti na ćwiczenia. Turcy na drugim brzegu Dunaju przedsięwzięli rozpoznanie, aby powziąść wiadomość o stanie załóg mołdawsko-wołoskich. Stary Macedoński mianowany został naczelnym wodzem. Jest on bratem bimbaszy (pułkownika) Sawa ściętego w 1821 r. podczas rewolucyi greckiéj. Z powodu tego ścięcia, Macedoński zaprzysiągł zemstę Turkom i w czasie wojny rosyjskiéj sformował oddział ochotników. W ogóle nie można powiedzieć, aby zamięszanie w tutejszych stosunkach nieco zmniejszyło się; nasienie myśli Zjednoczenia i demagogii przynosi owoce, które naturalnie nie mogą być dobremi. Stosunki handlowe i pieniężne nie polepszyły się bynajmniéj.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 maja. Pan J. R. złożył w Redakcyi „Czasu„ 1 zł. a. na pogorzelców miasta Brodów; p. W. J. 3 zł.; p. X. 3 zł. w. austr.

— W d. 20 maja zakończył w Zdakowie w obwodzie Tarnowskim życie hr. Michał Wiesiołowski, znany z żywego dowcipu współpracownik kilku pism czasowych w kraju naszym, oraz autor komedyj, granych w roku zeszłym na scenie lwowskiéj.

— W najpierwszéj czytelni w Sztutgardzie, zwanéj „wyższe muzeum“ gdzie trzymają wielką liczbę pism peryodycznych, zapisał w książkę wniosków księgarz Liesching następujące słowa: „Podpisany wnosi, aby od 1go lipca nie trzymać „Gazety Kolońskiéj,“ z powodu jéj ducha niepatryotycznego, nadto usunąć ją natychmiast z czytelni.“ Żądanie to podpisało z jakie 40 osób, między któremi z najznajomszych wymieniamy Wolfganga Menzla historyka, którego już Börne nazwał był „francuzożercą.“ Na brzegu wszakże tego wniosku znaleziono następne te słowa: „Au contraire! Vicomte de Reculot.“ (I owszem. Wice-hrabia Reculot poseł francuzki w Sztutgardzie).

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bern 31 maja. Wczorajszą depeszę należy w ten sposób sprostować, że Garibaldi aż do wczoraj nie był z Como wyparty. Związek szwajcarski wysłał brygadę wojska do kantonu Gryzońskiego.

Werona 30 maja. Urzędowe obwieszczenie zakazuje bicia w dzwony w pobliżu teatru wojennego, lub też w pobliżu miejsc zajętych przez uzbrojonych powstańców, a to pod karą, która będzie wymierzona tak na gminy jak i na przekraczających ten zakaz.

Medyolan 30 maja. Obwieszczenie wydane przez rząd wojskowy, zakazuje szerzenia fałszywych pogłosek, jakoteż podżegań.

Paryż 1 czerwca. *Monitor* podaje raport z głównéj kwatery z Vercelli z 31 maja, według którego na lewem skrzydle piemoncko-francuskiem zaszła potyczka na forpocztach przy przejściu przez strumień. Francuski raport przypisuje jak zwykle wygraną francuzom. (*Gaz. Wiedeńska* podając tę depeszę dodaje następującą uwagę: „Zapewnienie to (*Monitora*)— mówi *Korespondencya Austryacka*, przyjmujemy z zastrzeżeniem do jakiego zobowiązani jesteśmy przez poprzednie doświadczenie, i czekać będziemy autentycznych raportów“).

Paryż 31 maja. *La Patrie* donosi, iż główna kwatera armii piemoncko-francuskiej przeniesioną będzie do Vercelli. Tenże sam dziennik mniema, iż Francya i Anglia porozumiały się względem zawiązania na powrót stosunków dyplomtycznych z Neapolem.

Paryż 1 czerwca. Cesarz po krótkim pobycie w Casale, zajął mieszkanie w głównéj kwaterze w Vercelli. Dzisiejszy *Méssager*, dziennik paryski, podaje połurzędowo udzielony artykuł naganiający wszelkie artykuły obrażające Cesarza Austryackiego i armię austryacką.

Werona 1 czerwca. Nieprzyjaciel uderzył na przednią straż 7go korpusu. Dalszym jego postępom położył tamę korpus pod rozkazami fmpor. bar. Zobel. W potyczce téj jest wielu rannych. Kuryerem który jutro do Wiednia jedzie, przesłany będzie zapowiedziany raport fzm. hr. Gyulai o walecznych, którzy się odznaczyli w potyczce pod Montebello.

Paryż 2 czerwca. Obok zawiadomienia o blokadzie Wenecyi, podaje *Monitor* doniesienie z Turynu z d. 1 b. m., iż jenerał Niel zajął Nowarę, jakotéż raport szczegółowy z Vercelli z d. 1 b. m. o wypadkach pod Palestro, w którym liczba ranionych ze strony Francuzów podaną jest na 200. Wojskom austryackim powiodło się obejść prawe skrzydło Piemontczyków, a sam *Monitor* przyznaje w skutku tego, iż podawane przez niego korzyści wojsk piemoncko-francuskich ograniczają się na zajęciu stanowiska przy kanale, na którym most stoi.

Paryż 1 czerwca. Dzisiejszy *Monitor* donosi z Vercelli z 31go: Austryacy uderzyli dziś rano silnie na Króla Sardyńskiego, i starali się przeszkodzić sprzymierzonym przejścia przez rzekę, Sardyńczycy wsparci dywizyą Trochu, która mały w walce wzięła udział, odparli Austryaków. Trzeci pułk zuawów przydzielony do dywizyi sardyńskiéj, dokazał cudów waleczności. Straty sprzymierzonych są małoznaczne.

Paryż 1 czerwca wieczór. Dzisiejsze dzienniki wieczorne podają telegramy z Berna z dnia dzisiejszego rano. Według nich, Garibaldi z jednym oddziałem korpusu swego ukazał się przedwczoraj popołudniu (30go) przed Laveno (miasteczko umocnione nad Lago maggiore) i na takowe uderzył. Walka trwała noc całą, poczém Garibaldi nieosiągnawszy zamierzonego celu, cofnął się rano. Wieczorem wczoraj (31go) powtórzył atak i znów całą noc walczono. Dalszych wiadomości niema.

Bern 1 czerwca. Wojska ces. austryackie w liczbie 4000 ludzi, obsadziły Varese. Wojska sardyńskie pod wodzą jenerała Cialdini zostały odcięte. Garibaldi poszedł na Laveno. Na granicy sardyńskiéj słyszano przez noc całą grzmot dział.

Medyolan 2 czerwca. Varese było bombardowane i wzięte, a prawe władze zostały przywrócone.

Londyn 31 maja. Izba wyższa zebrała się dziś na posiedzenie o godz. 2éj po południu. W Izbie niższéj wybrany prezesem Denison. Ponieważ D'Israeli i Palmerston głosowali za nim, przeto wybór ten nastąpił bez opozycyi.

Londyn 1 czerwca. Bright mówił wczoraj w Birmingham z nieufnością o polityce neutralnéj lorda Derby, mianowicie powstawał na zabiegi w tworzeniu oddziałów ochotniczych.

Paryż 1 czerwca wieczór. Margrabia Antonini przybył tutaj wczoraj, aby notyfikować wstąpienie na tron Franciszka II króla neapolitańskiego. W podobnym celu udaje się do Brukselli i Londynu.

Marsylia 31 maja wieczór. Parowiec pocztowy przypłynął dzisiaj z wiadomościami z Rzymu z 28go, a z Neapolu z 29go maja. Listy z Rzymu donoszą, że ochotnicy udają się ciągle do Piemontu. W legacyach wzmaga się wzburzenie umysłów. Piemont stawił pewne warunki względem uznania neutralności państwa kościelnego. Dnia 27go t. m. zaszła w Rzymie demonstracya milcząca na cześć Francyi. Jen. Goyon zawezwał przez żandarmów tłumy do rozejścia się.

Raguza 1 czerwca. Wojska tureckie miały wylądować w Blek (?) (Kleck) i mają ruszyć przeciwko powstańcom. Znany dowódzca powstańców Wukałowicz poszedł do Grahowa, zapewne po pomoc Czarnogórców.

Ważne działania wojenne zaszły w dniach ostatnich na lewém skrzydle armii piemoncko francuskié', a prawém austryackiéj, będące wróżbą daleko ważniejszych zdarzeń. Zaprzeczenie depeszy o cofnięciu się Garibaldego do Szwajcaryi; rozsunięcie się jego oddziałów na wschód do Valtelliny, na południe do Cantu, na zachód do Laveno z pozostawieniem głównego oddziału w Como; posunięcie się za Garibaldim korpusu piemonckiego kilkotysiącznego, który ma stać między Como a Varese; z drugiéj strony wzięcie przez wojska cesarsko-austryackie Varezy i odcięcie w ten sposób Garibaldego; zajęcie znów przez korpus jenerała Niela Nowary; nakoniec posunięcie się naprzód całego lewego skrzydła piemoncko-francuzkiego i potyczka pod Palestro między korpusem króla piemonckiego a korpusem fmpor. Zobel 30go maja stoczona: oto wypadki, o których wiadomości w ostatnich dwóch dniach nadeszły, wypadki zmieniające położenie rzeczy na prawém skrzydle armii cesarsko-austryackiéj a lewém piemoncko-francuzkiéj. Uporządkowawszy i zestawiwszy te doniesienia, oraz porównawszy je z dawném rozpołożeniem wojsk i z kartą, możemy nakreślić następujący zarys położenia rzeczy.

Armia piemocko-francuska stojąc nieporuszenie w środku i nieatakując centrum austryackiego zasłoniętego zagięciem Padu i bagnami i opartege o Pawię, usiłuje je obejść prawém i lewém skrzydłem. Na prawém skrzydle które zachodzi dalekiém półkolem, nie wiemy o ile rzeczy w ostatnich dniach się posunęły. Na lewém nastąpiły od 30go maja znaczne, jak się zdaje, zmiany. Skrzydło to wzmocione oddziałami ze środka przesuniętemi, zajmowało, jak wnosić można z depesz, następujące w dniu 31 maja stanowiska: Od ujścia Sesii do Padu rozciąga się ono wzdłuż prawego brzegu Sesii. Następnie przekracza tę rzekę naprzeciw Palestro i ciągnie się przez Palestro gdzie jest korpus króla piemonckiego, do Nowary którą zajął korpus Niela osadzając zarazem węzeł dróg tu się schodzących do Arony na północ, do Medyolanu na zachód, do Mortary na południe i do Vercelli na wschód. Małe oddziały wojsk piemoncko-francuzkich stoją między Novarą a Aroną. Kraniec lewego skrzydła oderwawszy się od głównéj armii, zajmuje okolicę między jeziorem Maggiore i Como, tak, iż oddziały Garibalego stoją jedne pod Laveno drugie pod Como, a oddział piemoncki pod Olgiate na drodze z Varese do Como. Lecz między ten kraniec lewego skrzydła a lewe skrzydło wszedł korpus austryacki, który 1go czy 2go t. m. zajął Varese, zdając się przeto odcinać oddziały Garibaldego od głównej armii piemoncko-francuzkiéj.

Co się tyczy armii austryackiéj, główne jéj siły zajmują ciągle okolice Garlasco przed Pawią; lewe skrzydło stoi w Stradelli połączone z główną siłą dwoma ufortyfikowanemi mostami rzuconemi pod Stellą i Vaccarizzą; prawe skrzydło na którém dowodzi fmpor. Zobel, zajmuje Mortarę, Robbio i Vespolatto.

Słowem armia piemoncko-francuska zajmuje linię okrążającą z oboma skrzydłami naprzód wysuniętemi; armia zaś ces. austryacka stanowiska dośrodkowe, centralne z obu skrzydłami w tył wygiętemi.

Dotychczasowe koleje wyprawy Garibaldego i zdarzenia na krańcu lewego skrzydła piemoncko-francuskiego opowiadamy pod odziałem „Włochy.“ Świeżych wypadków przed środkiem tego lewego skrzydła zdarzonych i potyczkę pod Palestro, trudno jest opisać z niedokładnych doniesień telegraficznych. Tyle tylko wiemy, że korpus piemoncko-francuski posunąwszy się 30go maja kilku kolumnami, jedną wprost od Sesii na Palestro drugą z Borgo Vercelli na Casalino, zająć miał Palestro, lecz fmpor. Zobel na czele 7go korpusu powstrzymał dalsze postępy wojsk piemoncko-francuskich.

Preussische Zeitung wyłuszcza powody zaciągnięcia pożyczki (p. wyżéj „Niemcy“). Pod względem politycznym jest to akt przezorności. Prusy zbroją się, nie żeby wojnę rozpoczynać, lecz żeby stać w pogotowiu na obronę całości i honoru Niemiec, tudzież dla utrzymania równowagi europejskiéj.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 3 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	336	324
Ruble obrączkowe agio.	16	12
Talary pruskie za 150 złr. now.	68	65
Srebro stare. . . . złr.	146	140
Półimperyały rosyjskie . . . „	12 —	11 50
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 90	11 40
Dukaty holenderskie ważne. . . „	6 75	6 45
„ austryackie . . . „	6 85	6 50
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	89 —	87 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	67 —	63 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	68½	65½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	98½
Wiedeń 3 czerwca. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	125	—
Hamburg 100 Marków.	110	50
Londyn 10 £.	145	20
Paryż 100 franków	57	60
Dukat.	6	80
5% Metaliki.	62	50
4½% „	53	50
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	302	50
„ „ 1839.	101	50
„ „ 1854.	104	50
Pożyczka narodowa	68	70
Obligacye indemn. galic.	63	25
Akcye Bankowe	774	—
„ kolei północnéj	1490	—
„ kredytu ruchomego	139	30
„ kolei francusko-austryackiéj	205	50
Lwów 31 maja		
Dukat holenderski.	6 74	6 62
„ austryacki	6 80	6 69
Półimperyał rosyjski.	11 73	11 46
Rubel rosyjski	2 25	2 28
Talar pruski	2 23	2 15
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	89 33	87 50
Oblig. indemn. bez kupon.	64 —	63 8
Pożyczka narodowa bez kupon	67 60	66 20
Warszawa 28 maja		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 85
Obligi skarbowe . . . „	88 36	—
kupon	—	— 64 4/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 79	14 74
kupon	—	— 26
Wrocław 1 czerwca		
Banknoty austryackie w mon. konw.	72 1/12	—
„ „ w mon. nowéj.	69	—
Polskie bilety bankowe	83 7/12	—
„ listy zastawne,	—	80¾
Poznańskie listy zastawne 4%.	—	93¾
„ „ „ 3½%.	78¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 3go czerwca. Z powodu wczorajszego święta uroczystego nie było na granicy zwykłego wtorkowego targu. Dziś w Krakowie wielkie ilości pszenicy i żyta wystawiono na sprzedaż, lecz kupujących wcale nie było, a przeto całe usposobienie targowe przedstawiało się niekorzystnie i nawet ceny niższe nie pociągały spekulantów. Dla tego, że kredyt jest tak zachwiany, zwykli skupywacze zboża usunęli się całkiem. Nawet owies niekorzystne znalazł dla siebie usposobienie, lubo najłatwiejszym powinien być dziś do nabycia, i wypadało zaspokoić dawniejsze jeszcze zobowiązania. Ceny jego wszelako zachwiały się, a najpiękniejszy centnarowy zaledwie otrzymywał 4¾ do 5 zł. austr. Dowozy znaczne żyta i owsa z Galicyi pozostały wcale nietknięte, jak również spekulanci galicyjscy przybyli tu z próbkami, nie mogli żadnéj zawrzeć umowy o dostawę.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 1 do 3 czerwca.

HOTEL POLLERA. Fischer Wilhelm kup. z Białéj. Józefowiczowa Karolina wł. dóbr, Könczey Stefan, Schubert Karol z żoną urzęd., Phobus Losch buchhalter ze Lwowa, Dobrzyński Adolf wł. dóbr, Koch Stanisław ob. z Tarnowa. Janowski Józef ob. z Pragi. Krez Jan oficer, Ab. Osias Mises kup., Schroth Aleksander rzeźbiarz, Strzelec Wacław oficer, Eiserle Maksym. urzęd., Eiserle Gustaw magazynier, Dimer Franc. nadinż. z żoną z Wiednia. Heymann Fryderyk oficer z Cieszyna. Krone Jan inż. z Rzeszowa. Maciéj Górski wł. dóbr z Kąszyc. Rolle Karol obyw. z Dębicy. Szymanowski Maurycy, hr. Zofia Wallis właś. dóbr z Słociny. Grzybowski Witalis wł. dóbr z Rokowa. Kucieński Jan wł. dóbr z Królestwa Polskiego.

HOTEL ROSYJSKI. Adam Mietuszko Matuszewicz obyw., Teodor Bansac kup., Kalikst książę Czetwertyński z familią z Rosyi. Wolan ck. podpuł. z Galicyi. Heliodor książę Czetwertyński ob. z fam. z Warszawy. Guncius Halversini artysta z żoną ze Lwowa. Józef Face z Przemyśla.

Wyjechali: Anna Trzecieska wł. dóbr do Gorajowic. Adam Maliszkiewicz obyw. do Prus Teodor Bansac kupiec do Genewy.

HOTEL SASKI. Dyonizy Kołłątaj, Józef Frycz wł. dóbr z Polski. Franc. Gach prob. z Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI. Morgenstern Jan obyw. z synem z Cieszyna. Załeski Gabryel wł. dóbr z Iskowa.

Wyjechali: Szczepanowski Józef do Polski. Morgenstern Jan do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Karolina Dobrzańska wł. dóbr, Ignacy Stignitz kup. z Wiednia. Joanna Nabel żona naczeln. komory z Granicy. Teresa Węgierska ob. z córką z Tarnowa. Teofil Zarembski ob., Antoni Wodzinowski art. malarz, Maksymilian Wodzinowski ob. z Polski. Ksiądz Floryan Pauer proboszcz z Sędziszowa. Ludwik Kapiszewski Dr. prawa z Gorlic. Karol Stroka profesor z Wadowic.

Wyjechali: Antoni Wodzinowski art. malarz, Maksymilian Wodzinowski ob. do Polski. Honorata Cywińska ob. na prywatne mieszkanie. Ignacy Stignitz kupiec do Lwowa. Karol Stroka profesor do Wadowic.

Od Ekspedycyi.

Na dniu 2 czerwca roku bież. wysłano Dodatek miesięczny z maja na następujące stacye pocztowe: Bolechowa, Budzanowa, Bursztyna, Brodów, Brzeżan, Bełza, Berna, Brzeska, Brzostka, Buczacza. — Czerniowiec, Chodorowa, Czortkowa. — Dynowa, Dukli, Djakowaru, Doliny, Drohobycza.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	328"05	+17'2	73	wschodni słaby	pogoda z chmurami	po południu deszcz i błyskawica	+14'2	+17 5
	10	327 88	13 8	86	połud.-zachod. słaby	„			
	6	327 69	13 4	87	północny „	„			
2	2	327 14	+17'8	68	półn.-wschodni sł.	„		+13'4	+18'0
	10	326 67	14 1	90	północny słaby	pogoda			
3	6	326 71	13 6	90	„ „	„			

W Drukarni „CZASU“

Rządca Drukarni, Antoni Rother.